Nr. 491. **Kraków, Wtorek 23 Października 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

W miarę im dłużej trwa obecna wojna, żywoty gabinetów francuskich stają się coraz krótszemi. Gorączka życia publicznego wywołuje przesilenia gabinetowe, które zresztą nie tylko we Francyi są na porządku dziennym. Tylko we Francyi wybujała moc rządów parlamentarnych daje każdemu przesileniu charakter zapaśny, gdy gdzieindziej przesilenia mają cechę przewlekłej choroby chronicznej, która wreszcie staje się niemal stanem normalnym.

I oto gabinet Painlevégo, który objął rządy zaledwie przed czterema tygodniami, chwieje się obecnie na dobre. Nic dziwnego zresztą. — Gabinet ten od początku nie miał silnego oparcia ani w parlamencie, ani w prasie, ani w opinii publicznej. Powstał w sposób, który krył w sobie odrazu zarodki choroby.

Gdy gabinet Ribota miał być przesilony, Painlevé, któremu Ribot ofiarował tekę, odmówił, oświadczając, że nie może należeć do gabinetu, w którym nie ma ani jednego socyalisty. Wtedy gabinet Ribota ustąpił, a Painlevé otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu. Utworzył go, ale bez współudziału socyalistów. Co było śmiertelnym grzechem u Ribota, stało się dobrem u Painlevégo, któremu dał rozgrzeszenie prezydent republiki Poincaré. Co prawda socyaliści byli może zbyt wymagającymi, żądali bowiem dla siebie trzech, czy nawet czterech tek, przepustek do Sztokholmu i rewizyi celów wojennych.

Mimo cofnięcia się socyalistów od współudziału w rządach, mimo nieufności ze strony opinii publicznej, Painlevé po swojem oświadczeniu w Izbie deputowanych zdołał zdobyć sobie 378 głosów. Socyaliści i część radykałów wstrzymali się od głosowania. W dniu 17 b. m. ta większość zmniejszyła się do 246 głosów. To silne zmniejszenie się kadrów rządowych nie świadczy dobrze o stopniu zaufania, jakiem się cieszy gabinet Painlevégo.

Niedźwiedzie przysługi zaczęli oddawać Painlevému rozmaici nieprzyjaciele zewnętrzni. Painlevé, obejmując ster rządów, oświadczył pomiędzy innemi, że będzie czuwał nad tem, ażeby zostali przykładnie ukarani ci wszyscy, którzy za czasów Ribota zostali oskarżeni o stosunki z nieprzyjaciółmi Francyi. Również przeciwko pacyfistom postanowił energicznie wystąpić.

Ruszyli się nagle wszyscy szczerzy i nieszczerzy zwolennicy wojny, ruszył się przedewszystkiem rojalistyczny „camelot du roi". Sprawa Almereydy i dziennika „Bonnet Rouge" była już dawniej, dzięki nieprzezorności i nieopatrzności rządu dobrym pacyfistom. Nawinął się potem Margoulies, deputowany Turmel i Bolo pasza. Same afery. Zaczęto wołać: „Precz z pacyfistami! Na gilotynę ze zdrajcami!"

Stary Clemenceau, klasyczny obalacz gabinetów, wystąpił gwałtownie przeciwko Malvy'emu, który od początku wojny aż do gabinetu Ribota był ministrem spraw wewnętrznych. Clemenceau zaatakował Malvyego, że tolerował działalność pacyfistów i popierał Almereydę. Ustąpił Malvy, ustąpił gabinet Ribota, rządy objął Painlevé — ale sprawa „pacyfistów" i zdrajców.

Podjął ją Leon Daudet, redaktor rojalistycznego dziennika „Action Française". Jak każdy nieodpowiedzialny człowiek, zaczął szafować oskarżeniami, wprost potwornemi. Wystarczy powiedzieć, że Daudet twierdził, jakoby Malvy donosił Niemcom o każdej zamierzonej ofenzywie francuskiej. Co więcej, Daudet wystosował do prezydenta republiki, Poincarégo list, w którym nie tylko owo oskarżenie powtórzył, ale oświadczył, że posiada na to dowody i może je przedłożyć.

Malvy wniósł dnia 4 b. m. interpelacyę w Izbie deputowanych w sprawie Daudeta, a lewica zmusiła Painlevégo do odczytania wspomnianego listu. Painlevé miał poprzestać na odczytaniu części listu, ale wreszcie, przyparty do muru, odczytał go w całości. Daudet opowiada w nim, że Malvy zdradzał Francyę do spółki z byłym szefem paryskiej policyi bezpieczeństwa i uprawiał na rzecz Niemców szpiegostwo przy pomocy Almereydy i Souttersa, dyrektora znanej spółki... Magiego.

Lewica po odczytaniu tego listu wybuchnęła homerycznym śmiechem. Malvy, który przy tej sposobności wygłosił świetną mowę, nie potrzebował się właściwie bronić. List Daudeta wywołał skutek wprost przeciwny zamiarowi. W dodatku Painlevé znalazł się nagle w kompromitującem towarzystwie Daudeta, króla królewskich kamlotów.

Dnia 12 października b. r. odbyła się w Izbie deputowanych dyskusya nad zagraniczną polityką Francyi, przyczem wyłoniła się sprawa Alzacyi i Lotaryngii. Nazajutrz otrzymał minister spraw zagranicznych Ribot od pewnego deputowanego list, protestujący przeciwko pewnym twierdzeniom Ribota w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Cenzura skreśliła ogłoszenie tego listu, nie dowiedziano się nawet, kto go pisał.

Tę sprawę poruszono w Izbie dnia 16 b. m., a nacyonaliści postanowili przy tej sposobności powetować klęskę Daudeta. Klerykalno-nacyonalistyczny deputowany Delahaye oświadczył, że Painlevé jeszcze przed posiedzeniem Izby w sprawie Malvyego wezwał do siebie Leona Daudeta i Maurrasa z „Action Française" i w obecności ministrów Steega i Perreta zaklinał ich, ażeby dla dobra kraju dali spokój skandalicznej kampanii. Oczywiście lewica była oburzona tem pokumaniem z Daudetem. Prezydent gabinetu Painlevé bronił się rozpaczliwie i dopiął wreszcie tego, że Izba 246 głosami przeciwko 189 uchwaliła mu wotum zaufania. Pierwotna tedy większość 378 głosów zmalała o 123 głosy.

Pod takiemi uderzeniami zachwiało się mocno silne oparcie gabinetu Painlevégo, któremu już nawet przyjaciele doradzają, ażeby uzupełnił lub przekształcił gabinet. Ale czy Painlevé pozostanie, czy ustąpi, nie wpłynie to na kwestyę wojny i pokoju. Nad tem czuwa Lloyd George zarówno na zachodzie, jak na wschodzie.

O nowy gabinet.

Berlin, 23 października.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Dzienniki paryskie stwierdzają, że Painlevé prawdopodobnie pozostanie na stanowisku prezydenta gabinetu francuskiego, a to dzięki tej okoliczności, że nie można znaleźć na jego następcę.

Lewica obawia się senatora Clemenceau, prawica socyalistycznych ministrów. Koła parlamentarne mówią o wstąpieniu do obecnego gabinetu Vivianiego i Thomasa, a jako następców Painlevégo wymieniają Pichona i Doumergue'a.

W ostatniej chwili zaprzeczono wiadomości o dymisyi Ribota, który ustąpiłby tylko razem z Painlevem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 23 października.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi: Paryski sprawozdawca »Times« nadesłał swemu pismu następujące informacye: We francuskich kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż skutkiem wydarzeń w Izbie posłów, jakie się rozegrały w ubiegłym tygodniu, należy na pewno oczekiwać przebudowania gabinetu francuskiego. Wiele głosów, które pozornie zostały oddane za ministrem, w rzeczywistości **było zwróconych przeciw ewentualnemu gabinetowi Clemenceau'a.**

Sytuacya na morzu Bałtyckiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 października.

Pet. ag. tel. Dnia 19 października położenie ogólne na wyspach na morzu Bałtyckiem przedstawiało się w następujący sposób:

Nieprzyjaciel zawładnął ostatecznie wyspami Ozylią i Moon. Na wyspie Dagoe nie było ważniejszej operacyi wojennej, ponieważ stoją temu na przeszkodzie warunki topograficzne i miejscowe, drogi rozmokłe, nie dające się przebyć, zaś załoga tej wyspy ma jedynie ograniczone zadanie bronienia bateryi nadbrzeżnych.

O bateryi naszej na północnym krańcu tej wyspy w okolicy Takoni donoszą, że przeszkodziła ona ogniem, posuwaniu się naprzód nieprzyjaciela. Wobec położenia w Moon Sund uznano za potrzebne przenieść podstawę naszej floty, która broniła obszaru ujścia zatoki Fińskiej, w inne miejsca, więcej bezpieczne niż dotychczas. Mimo trudnych warunków i zarządzeń nieprzyjaciela, które zmierzały do tego, aby zamknąć wyjście z Moon Sundu, powiodło się wyprowadzić w zupełnym porządku nie tylko gros naszych sił zbrojnych, ale także cały park okrętowy, złożony z okrętów do holowania, okrętów przewozowych i łodzi. Podczas jazdy naszych okrętów wojennych jedna z naszych łodzi podwodnych natrafiła na nieprzyjacielską łódź podwodną, która, nie wdając się w walkę, znikła. Całą dotychczasową podstawę i jej okolicę, przyprowadzono przed opuszczeniem do stanu, który nie pozwoli na użycie jej w celach wojskowych. Nasze siły zbrojne morskie chronią przed nowym atakiem nieprzyjaciela wejścia do Moon Sundu od strony północy i wejście do zatoki Fińskiej. Jedna z angielskich łodzi podwodnych, przydzielonych do floty morza Bałtyckiego, napotkała w czasie operacyi floty nieprzyjacielskiej eskadrę nieprzyjacielską, złożoną z czterech dreadnoughtów typu „Markgraf", krążowników i wielkiej liczby torpedowców. Angielska łódź podwodna wyrzuciła natychmiast dwie torpedy w kierunku jadącego przodem dreadnoughta. Silnie ostrzeliwana i obrzucona mnóstwem bomb przez hydroplany, musiała łódź ta zanurzyć się i nie mogła stwierdzić skutku strzałów torpedowych. Tymczasem na Dagoe słyszano huk eksplodujących pocisków, oraz wyróżniającą się wśród niego detonacyę wybuchu. Łódź podwodna przebyła pewną przestrzeń pod wodą, poczem znów wynurzyła periskop z wody. Widziała oddalające się chmury dymu i wielkie okręty przewozowe, które prowadzone przez torpedowce, poruszały się w kierunku łodzi podwodnej. Łódź podwodna zaatakowała ponownie nieprzyjaciela i zatopiła udałym rzutem torpedy jeden z nieprzyjacielskich okrętów przewozowych.

Obawy o flotę rosyjską.

(Telefonem).

Lugano, 23 października.

»Secolo« donosi:

Każdej chwili oczekiwać należy wieści o zniszczeniu rosyjskiej floty bałtyckiej.

W Petersburgu panuje straszna panika. Ludność ucieka bez przerwy, dniem i nocą.

Petersburg w strefie wojennej.

Zurych, 23 października.

»Secolo« donosi z Petersburga:

Pułki gwardyjskie, wierne rządowi, zostaną przeniesione do Moskwy. **Petersburg, który dotąd należał do strefy zagrożonej, został zaliczony do strefy wojennej.**

Niemieckie balony nad Finlandyą.

Sztokholm, 23 października.

»Aftonbladet« donosi z Haparandy:

W środę pojawił się balon niemiecki nad wybrzeżem helsingforskiem. Milicya zgasiła latarnie uliczne i wstrzymała ruch tramwaju w Helsingforsie. Podobnie było w Abo.

Zaprzeczenie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 października.

Biuro Reutera dowiaduje się, że doniesienia pism niemieckich, według których poseł Erzberger oświadczył, iż powiodło się mu w Szwajcaryi nawiązać kontakt z odpowiedzialnymi Anglikami, aby omówić zasady pokojowe, **są zupełnie nieprawdziwe.**

Demonstracye pokojowe w Petersburgu.

Kolonia, 23 października.

»Koeln. Ztg.« donosi:

Podług nadeszłych z Petersburga wiadomości, obiegają w rosyjskiej stolicy liczne niepokojące pogłoski. Z powodu wiadomości o rosyjskich klęskach przyszło na Newskim Prospekcie **do olbrzymich rozruchów, wobec których wysłane przez rząd wojska zupełnie były bezsilne.** Słychać było głośne nieprzyjazne dla Anglii okrzyki. Wreszcie tłum postawił ostateczny postulat, domagający się od rządu, aby na konferencyi koalicyi interweniował **za natychmiastowym ogólnym pokojem.**

Anarchia w Rosyi.

(Telefonem).

Berlin, 23 października.

»Taegl. Rundschau« donosi ze Sztokholmu: Maksymaliści rosyjscy i pokrewne im grupy **przygotowują upadek rządu na 2 listopada**, tj. w dzień zebrania się kongresu wszechrosyjskiego. Maksymaliści spodziewają się uzyskać na tym kongresie większość. **Anarchia wzrasta z każdym dniem w całem państwie. W całej Rosyi środkowej panują rozruchy agrarne. W armii wybuchają ciągle bunty, zarówno w garnizonach, jak i wśród wojsk na froncie.**

Rozruchy w Glasgowie.

Zurych, 23 października.

Szwajcarskie ogólne Biuro prasowe dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że **w Glasgowie przyszło do wielkich rozruchów z powodu trudności aprowizacyjnych. Wielkie masy robotników i wszyscy robotnicy w arsenałach strajkują.**

Zarządzenia okrętowe Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 23 października.

(Reuter). Urząd żeglugi zawiadamia, że Stany Zjednoczone oddały Francyi do dyspozycyi 20 okrętów ciężarowych, o pojemności 3.500 do 6.000 ton, otrzymawszy w zamianę za to od Francyi żaglowce o pojemności łącznej 400.000 ton, które będą użyte do przewozu nitratu i manganu z południowej Ameryki do Stanów Zjednoczonych. Urząd dodaje, że umowa ta nie uczyni uszczerbku transportowi wojska amerykańskiego.

Spodziewana dymisya kanclerza niemieckiego.

Wiedeń, 23 października.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Berlina:

Tutejsze koła polityczne twierdzą, że **przesilenie kanclerskie wybuchnie natychmiast po powrocie cesarza.**

Dymisya kanclerza Michaelisa jest pewna.

O następcę Michaelisa.

Berlin, 23 października.

»Berliner Tageblatt« przynosi artykuł wstępny Teodora Wolffa, który między innemi wywodzi:

Ponieważ **nowy kanclerz** nie wyjdzie z publicznej sceny politycznej, jak się to dzieje w krajach, urządzonych parlamentarnie, więc obecnie odbywa się poszukiwanie za nim niejako za pomocą handlu zakulisowego. Materyał na zarzutkę łatwiej znaleźć niż materyał, z którego trzeba zrobić kanclerza.

Hr. Roedern, sekretarz stanu dla spraw finansowych, jest człowiekiem miłym, nie mającym przesądów i wolnym od biurokratyzmu, **ale nie zna się wcale na polityce zagranicznej i ma przeciwko sobie centrum.**

Dr Kuehlmann jest niezaprzeczoną powagą nawet wobec zagranicy, ale **jest za krewki i lubuje się w efektach słowa.** Wszechniemcy ze zbytecznym hałasem występują przeciwko niemu, aczkolwiek dr Kuehlmann wcale się nie spieszy z objęciem spadku po Michaelisie.

Za ks. Bülowem przemawiają narodowi liberali, konserwatyści i p. Erzberger.

To wszystko może być zajmującem widowiskiem, ale na to nie pora. Stronnictwa muszą zgodzić się na jedną osobistość, powiedzieć swoje »tak« lub »nie«, postawić warunki, w przeciwnym razie jakiś zwycięzca bez zwycięstwa zawinie do portu i powie im, że ich już **nie** potrzebuje.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 23 października.

Prasa włoska utrzymuje dalej, że **nie da się uniknąć zmiany gabinetu.**

Budapeszt, 23 października.

»Az Est« donosi z Genewy:

»Temps« donosi z Rzymu, że **dnie gabinetu włoskiego są policzone.** Misyę utworzenia gabinetu otrzyma albo Sonnino, albo Orlando.

Zwolennicy **Giolittiego podjęli** energiczną akcyę pokojową.

Nowy biskup miński.

Na wniosek prezesa komisyi likwidacyjnej przywrócona została dyecezya mińska, zaś dnia 21-go września rząd tymczasowy ogłosił, że zgadza się na objęcie katedry biskupiej w Mińsku przez księdza kanonika Zygmunta Łozińskiego. Nowy biskup będzie — jak donosi »Dziennik Polski« — jednym z najmłodszych biskupów polskich. Urodzony w roku 1870 w rodzinie ziemiańskiej w Nowogrodzkiem, obok rodzinnych stron Mickiewicza, wychowanie jednak odebrał w Królestwie Polskiem. Początkowo uczęszczał w Warszawie do gimnazyum V., dwie zaś ostatnie klasy ukończył w Petersburgu. Był z ósmej klasy wydalony za to, że nie chciał być z całą klasą w cerkwi na nabożeństwie dziękczynnem z powodu ocalenia rodziny cesarskiej pod Borkami. Uzyskał jednak później prawo zdawania egzaminów na maturę, poczem wstąpił do seminaryum petersburskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1895. Od tej chwili pełnił obowiązki proboszcza w różnych parafiach archidyecezyi mohylowskiej, między innemi w Rydze i Mińsku.

Za rządów Goremykina dzisiejszy biskup był relegowany ze stolicy państwa za »szkodliwą działalność«, jak głosił dokument urzędowy. Przez trzy lata, między rokiem 1893 a 1901, przebywał w Anglonie (gub. witebska). Po powrocie do Petersburga zajął się **ks. Łoziński** pracą naukowo-pedagogiczną, objąwszy katedrę Pisma świętego w Akademii duchownej i seminaryum, od kilku lat zaś piastuje urząd inspektora seminaryum, wobec czego z powodu nawału zajęć musiał się zrzec pracy w Akademii. Jednocześnie od lat kilku ks. Łoziński zajmuje stanowisko kapelana przy kościele Maltańskim.

List gen. Hurki do Mikołaja II.

»Russkoje Słowo« z 4 października podaje treść listu generała Hurki do Mikołaja II z dnia 17 marca, tj. w dwa dni po abdykacyi cara, za który to list Hurko został aresztowany i skazany na wygnanie. W obszernym tym liście Hurko zwraca się do cara w imieniu swojem i »wielu milionów wiernych synów Rosyi«, którzy z bólem dowiedzieli się o pełnym poświęcenia czynie cara, który kosztem własnej i syna osoby chciał ratować Rosyę od klęsk. Możliwe, że Najwyższy kierował postanowieniami Mikołaja i że w ten sposób zachował jego syna, aby uzupełniwszy swe wykształcenie, poznanie państwowości i ludzi, mógł, gdy zwrócą się na niego oczy wszystkich, jako na nadzieję Rosyi, przyjąć prawnie mu się należące następstwo dla chwały i dobra Rosyi«. Po przewrotach krajowych i próbach nowej państwowości, do której naród rosyjski nie dorósł, »kraj znowu się zwróci do swego prawowitego cesarza, pomazańca bożego, oczekując od niego nowego państwowego czynu«. Rząd tymczasowy ogłosił amnestyę, uwolnił wszystkich politycznych przestępców, zapełniając więzienia »byłymi wiernymi sługami« cara. Przeczy to pojęciu swobody, lecz posiada i drugie znaczenie. Chodzi o usunięcie tych jednostek, naokoło których mogliby się grupować ci, którzy pragną nie chwilowego, a stałego i trwałego rozwoju państwa.

Nowa sztuka teatralna o Kościuszce.

W Łodzi, jak już donieśliśmy, wystawiono z okazyi obchodu rocznicy Kościuszkowskiej w dniu 15 b. m. w teatrze polskim sztukę młodej poetki Zofii Wojnarowskiej p. t. „Tadeusz Kościuszko".

O sztuce donosi nam p. Wł. Wąsowicz, co następuje:

Nowi dyrektorowie teatru polskiego, pp. Frączkowski i Stanisławski, dołożyli usilnych starań, aby piękne dzieło ukazać w odpowiedniej szacie wystawy i dekoracyi scenicznej, przygotowanej przez znanego artystę-malarza Andrzeja Pronaszkę.

Autorka sztukę swą o Kościuszce zakroiła głębiej. Usiłuje umotywować czyny Kościuszki wszędzie i zawsze rozwojem psychologicznym, którego przesłanki ukazuje nam starannie wycieniowane. Wypadki dziejowe mówią tu same za siebie, nie są nigdy niespodzianką, z góry się je dało już przewidzieć, jako nieubłaganą konsekwencyę ludzkich porywów szlachetnych, podłości lub zdrady.

Postać samego Kościuszki jest ze wszech miar żywą, z ciałem i kośćmi, z krwią pulsującą intenzywnie, a nadewszystko z duszą, którą otwiera na ścieżaj w prześlicznej swej spowiedzi przed przeorem Norbertanów z głównego grzechu swego, co jest w nim jeden i nieprzezwyciężony, okrutny i błogi, miłość Ojczyzny.

Dramat rozpoczyna się podniosłym prologiem u kruchty Norbertańskiej, a w następnych aktach przynosi przysięgę na Rynku krakowskim, Racławice, epizod po bitwie pod Szczekocinami, klęskę Maciejowicką, wreszcie więzienie petersburskie.

Aby nie wpaść w szablon naśladownictwa Anczyca pod względem formy i scenicznej treści, autorka wybrała wszędzie formę perspektywy. Fragment z przysięgi widzimy przez szerokie okno weneckie ratusza krakowskiego, bitwa racławicka rozgrywa się za sceną, obserwuje ją tylko z pagórka przez lunetę adjutant Kościuszki i opowiada o ataku kosynierów — przez co małe sceny unikają trudności w wystawie i w operowaniu tłumami. Wiadomości o szeregu niepowodzeń i zdrad po Szczekocinach znoszą jeden po drugim gońce — przychodzą więc i one do nas w perspektywie czasu. — Wreszcie wspaniałą epopeję klęski maciejowickiej wkłada autorka w usta Teklusi Żurowskiej, której rozkochane oczy z terasy zamku Zamojskich wypatrują losów umiłowanego pana Tadeusza, wpleciono bowiem tu i tę postać, którą dzieje i tradycya związały na zawsze z imieniem Kościuszki, jako wyraz niezwykłego ku niemu uczucia młodego dziewczęcia, a samozaparcia się jego w obliczu głosu Ojczyzny.

Z innych postaci historycznych powtarza się za Anczycem prezydent m. Krakowa Lichocki, ale jedynie raz epizodycznie i to odarty zupełnie z cech komicznych, a tylko występujący tu jako stronnik Rosyi — tudzież oczywiście Bartosz Głowacki i chłop Grzela.

Ideę ludową, która później przyoblekła się w czyn racławicki, bardzo pięknie wyraża fantastyczna postać Niewiasty w stroju wieśniaczym, która u końca aktu z przysięgą krakowską zjawia się, oparta na dwóch wiejskich pacholęciach, dzierżących w rękach kosy, nabite na sztorc i mówi:

> Swoje wam syny na usługi wiodę!
> Do dziś więzione przy słomianej strzesze
> znały jedynie pługi a lemiesze.
> służyły panom, nosiły im wodę
> i na ogniska drwa cięły sośniane
> i nieraz krwawym zanosiły się łkaniem
> Ty dostojeństwo ludzkie zrabowane
> wracasz im dzisiaj swojem zawołaniem,
> manifest Boga pełniący prawdziwie.
> Przychodzę tedy i powiadam: Żywię!
> Bowiem zaiste uczynim coś więcej,
> niż na pańszczyźnie pracując do znoju.
> A kiedy imą do dłoni chłopięcej
> przekute kosy — będą wichrem boju.
> Wzywałeś wodzu, tedyć syny wiodę —
> mężne to wielce, chociaż jeszcze młode.
> A jeśli wzrok twój w tajnie przyszłe sięga —
> moje to syny i nasza potęga!
> Białe siermięgi ich rycerskie znaki,
> niepokalane białe ich siermięgi,
> stopy ich wierne w krwawe pójdą szlaki
> by uroczystej dotrzymać przysięgi.
>
> KOŚCIUSZKO:
>
> Patria Polonia!

Ma też sztuka Wojnarowskiej i ponure postacie: zdrajcy Kalety i Ponińskiego, którego zgoła niepotrzebnie wprowadza do gabinetu Suworowa umawiać się o cenę zdrady. Ta scena jest, jak zgrzyt żelaza po szkle i wywołuje bardzo przykre wrażenie, którego należało widzom oszczędzić, tem bardziej, że scena ta historycznie usprawiedliwiona nie jest. Podobnie też nerwami ich szarpie widok nadmiernej liczby rannych, po bitwie pod Maciejowicami wnoszonych jeden po drugim na scenę, która zmienia się w szpital... Wystarczyłoby dla efektu dramatycznego wniesienie jednego tylko Kościuszki.

Najsłabiej stosunkowo wypadł akt ostatni w więzieniu petersburskim, z którego historyczności może należało zrezygnować, a zastąpić go obrazkiem z ostatnich dni Kościuszki w Solurze.

Całość napisana pięknym językiem (jak to już z powyższego cytatu widoczne) utrzymuje widza przez cały czas w podniosłym nastroju i gorętszymi scenami budzi powszechny entuzyazm. Ze względu na te zalety „Kościuszko" p. Wojnarowskiej powinien obiedz wszystkie sceny polskie i nie rywalizując ze sztuką Anczyca, być jej dopełnieniem i pogłębieniem.

Teatr polski w Łodzi, wyrabiający się pod nową dyrekcyą Stanisławskiego i Frączkowskiego, coraz więcej w placówkę szczerze kulturalną i wybitnie artystyczną, wystawił rzecz Wojnarowskiej z całym pietyzmem, należnym wielkiej rocznicy.

Z artystów na pierwszy plan wybili się: Wacław Nowakowski, który dał doskonałą maskę Kościuszki i wlał dużo uczucia w tę postać, dalej tragiczny Grzela: dyr. Frączkowski, wreszcie p. Fałęcka z niezwykłą siłą dramatyczną w roli Teklusi Żurowskiej. Wyróżniali się też w niewdzięcznych rolach szpiega Kalety i rosyjskiego pułkownika Ilmiencewa p. Gurynowicz i Staszewski.

Łódź, 16 października 1917.

Tragiczne zajścia w Szczypiórnie.

(Korsp. »N. Reformy«).

Warszawa, 22 października.

(ajs). Na skutek zgłoszonych 500 podań internowanych w Szczypiórnie żołnierzy polskich o przyjęcie ich z powrotem do szeregów, wyjechała tam onegdaj komisya, złożona z podpułkownika Berbeckiego i kapitana dr Kukiela. — Komisya stanęła w jednym z zewnętrznych bloków. Gdy tylko rozeszła się w Szczypiórnie wieść o przyjeździe komisyi, natychmiast zgłosiło się do niej 500 szeregowców i podoficerów, oświadczając gotowość natychmiastowego złożenia przysięgi.

Ludzie ci przechodzić musieli z bloków, znajdujących się wewnątrz obozu. Bezzwłocznie ustawili się przeciwnicy składania przysięgi z obu stron w szpaler i rozpoczęło się okropne męczenie się nad tymi, którzy udawali się przed komisyę. Bito ich, kopano, pluto na nich, rzucano kamieniami, zdzierano ubrania. Okropne katusze i męczarnie przejść musieli ci żołnierze, zanim dostali się do komisyi. Krew z nich spływała, z ubrań tylko strzępy pozostawały. — Pomimo tego znęcania się nad nimi, szli oni przed komisyę, prosząc, by ich jak najrychlej zabrano i uwolniono od cierpień, by im umożliwiono jak najszybszy powrót pod utęskniane sztandary.

Nie obeszło się niestety bez ofiar. O ile wiadomo, 3 jest zabitych, 8 ciężko rannych, a około 40 odniosło lżejsze rany.

Ranny jest dość ciężko między innymi ks. Kwapiński, który jako oficer łącznikowy odkomenderowany był przez władze wojskowe polskie do Szczypiórna. Ponadto zdarto mu epolety i opluto go. Na niego bowiem skierowało się podejrzenie, iż spowodował przyjazd komisyi. „Wewnętrzna cenzura", sprawowana przez internowanych, nie dozwalała na wysyłkę listów, w których mieściłby się choć cień chęci wydostania się ze Szczypiórna. Ktokolwiekby odważył się napisać, iż „dla solidarności pozostaje w Szczypiórnie, ale chętnie powróciłby do szeregu" — skazywany był przez wszechwładną „Radę żołnierską" na tak zwane ostre kary. To też właśnie ks. Kwapińskiego podojrzewano o przewożenie takich „niecenzuralnych listów" — i skorzystano z okazyi, by się na nim zemścić. Obronił porucznika Mokłowskiego (oficera łącznikowego w Szczypiórnie) i kilku żołnierzy zawdzięcza ks. Kwapiński, iż uszedł z życiem.

Pomimo tych okropnych katuszy, nie ustawał napływ przed komisyą. Pierwszych 500 zgłoszonych wysłano natychmiast do Warszawy, dalszych zaś 500 ulokowano w oddzielnym baraku.

Ogółem więc zgłosiło się dotąd (do dnia 12 w nocy) do przysięgi przeszło 1000 ludzi, na ogólną liczbę blisko 3000 przebywających w Szczypiórnie.

Kiedy pierwszy transport zgłaszających się do przysięgi przechodził przez Szczypiórno i ulice Kalisza, mieszkańcy płakali na ich widok, jak płakali oficerowie niemieccy i kapitan Stechow, komendant obozu w Szczypiórnie, na widok tych polskich żołnierzy.

Z innego źródła otrzymujemy w tej samej sprawie następującą informacyę:

Warszawa, 22 października.

Dziś powróciła ze Szczypiórna delegowana tam komisya, złożona z ppułk. Berbeckiego i kap. dra Kukiela. Komisya przeprowadziła zaprzysiężenie 513 żołnierzy (przeważnie oficerów, podoficerów), którzy wczoraj bezpośrednio wyjechali do swych oddziałów. W czasie pobytu komisyi zgłosiło się do złożenia przysięgi jeszcze 500 b. legionistów, których zaprzysiężenia jednakże nie można było uskutecznić z powodu sprzeciwu niemieckiej komendy obozu.

Odbywały się przytem sceny wstrząsające. Przeciwnicy przysięgi, t. zw. Piłsudczycy, utworzyli kordon, przez który przepuszczali żołnierzy, zgłaszających się do przysięgi, z których trzech zabito, ośmiu ciężko poraniono, 40 lekko, jednego żołnierza usiłowano utopić w dole kloacznym.

Ks. kapitana Kwapińskiego, który wraz z por. Mokłowskim pełnił funkcyę oficera łącznikowego, pobito do krwi i zdarto mu odznaki oficerskie, uważając go za inicyatora zmiany usposobienia na rzecz wstępowania do wojska polskiego i od śmierci uratował go z trudem por. Mokłowski z 6 żołnierzami.

Teror zorganizowany był w obozie tak szczegółowo, że »rada żołnierska« zaprowadziła własną cenzurę listów poza cenzurą obozową. — Każdy, kto w liście wysyłanym na zewnątrz zdradzał się z chęcią złożenia przysięgi, skazywany był na t. zw. »twardą dekę«, tj. pobicie do nieprzytomności. Dwóch takich zmarło z pobicia, rzekomo na zapalenie kory mózgowej. Owych 500 zgłoszonych, od których Komisya nie mogła wczoraj odebrać przysięgi, przeprowadzono do opróżnionego baraku bez płaszczów, bez koców, a często i bez butów, gdyż każdy uciekał jak stał, ratując się przed terorem bojówki. Zabrać ich jednakowoż z obozu władze niemieckie nie pozwalają, zasłaniając się względami technicznemi.

Już po wyjeździe komisyi ze Szczypiórna nadeszły do Warszawy wiadomości, że w dalszym ciągu jeszcze zgłosiło się do przysięgi kilkuset żołnierzy. Jak się okazuje, cały obóz terroryzowany jest przez grupę partyjną, nieprzenoszącą 200 ludzi.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Powitanie Rady Regencyjnej. Wykonawczy Komitet N. K. N. wysłał do Rady Regencyjnej następujące pismo:

„Rada Regencyjna Królestwa Polskiego w Warszawie.

„Komisya Wykonawcza Naczelnego Komitetu Narodowego, który w dniu 6 sierpnia 1915 rzucił hasło budowy państwa polskiego na zrębie faktów przez wojnę stworzonych, a później przez 2 lata dokładał starań w celu zorganizowania polskiej siły zbrojnej, jako najważniejszej tego państwa podstawy, z najwyższą radością wita, dokonane już powołanie Rady Regencyjnej, jako najwyższej Reprezentacyi powstającego państwa polskiego. — Przekonana, że Rada Regencyjna w swoim dążeniu do oparcia, kierowanego przez się, państwa polskiego na armii polskiej, przywróci jaknajrychlej Legionom polskim charakter kadrów tej armii, komisya wykonawcza N. K. N. składa Radzie Regencyjnej głęboki hołd.

Kazimierz Laskowski prezes, Jan Kanty Federowicz, dr Tadeusz Starzewski, Bronisław Laskownicki, wiceprezesi: Aleksander Dąmbski, Stanisław Downarowicz, Stanisław Dydyński, Władysław hr. Dzieduszycki, dr Ernest Habicht, Piotr Kosobudzki, Edward hr. Mycielski, Jerzy hr. Mycielski, Ferdynand Obly, Józef Sare, dr Zdzisław Słuszkiewicz, dr Antoni Wereszczyński."

Poświęcenie burs rękodzielniczych. W niedzielę po południu odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch burs dla młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej, założonych przez Polski Związek katolicki uczniów rękodzielniczych w Krakowie. Jeden z nich mieści się w domu Związku, przy ulicy św. Tomasza l. 29, drugi przy ulicy Krupniczej l. 29. W obu bursach mieszka około 100 terminatorów. Z ramienia miasta wzięli udział wiceprezydenci miasta pp. J. K. Federowicz i K. Rolle. st. radca magistratu dr Buczkowski i sekretarz Czarnecki, oraz liczne grono rękodzielników krakowskich. Poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak. Przemawiali prezes Związku ks. Mieczysław Kuznowicz i radca miejski p. Piotr Kosobudzki, życząc nowemu dziełu pomyślnego rozwoju. Przemawiał też ks. biskup Nowak.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2). Dziś we wtorek mówić będzie redaktor Prokesch „O pierwszych kompaniach aktorów w Polsce". Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 kor. Dla młodzieży uczącej się 50 hal.

Brak mąki. Prawdopodobnie jutro chleba w Krakowie nie będzie, albowiem wczoraj majstrowie piekarscy tej niewielkiej ilości mąki, za którą zapłacili, nie otrzymali. W dniu dzisiejszym tylko w kilkunastu piekarniach pieczywo wypiekano, większość zaś piekarń była zamknięta. Ogromna ilość odbiorców chleba dzisiaj także nie otrzymywała.

Wydawanie ziemniaków z magazynów i składów miejskich rozpoczęło się w dniu wczorajszym. Na placu Drzewnym za rogatką Warszawską ziemniaki te wydaje się w dwóch miejscach: w jednem w ilościach mniejszych, w drugiem w ilościach większych. Publiczność — jak wiadomo — sama zmuszoną jest zwozić zakupiony artykuł do domów, co natrafia na olbrzymie trudności z powodu braku koni, furmanek i robotników. Często koszta zwózki są większe od ceny kupna ziemniaków. Na placu Drzewnym panuje od samego rana ogromny natłok i ścisk, ekspedycya ziemniaków odbywa się bardzo powoli, strony całemi godzinami wyczekują na swoją kolej. Dwie wagi dla tak wielkiej ilości stron, jakie się na placu Drzewnym zgłosiły, nie wystarczają, to też i ta okoliczność opaźnia znacznie ekspedycyę. Przy takich składach przydałoby się co najmniej 10 wag. Mówiono o pomocy starszej młodzieży gimnazyalnej przy rozwożeniu ziemniaków, dotąd jednak jeszcze tej akcyi nie zorganizowano; również myślano o sprowadzeniu pewnej ilości furmanek chłopskich z okolic Krakowa, któreby za odpowiednią zapłatą nabyte ziemniaki rozwoziły. Niestety, dotąd każdy nabywca skazany jest na własne siły i musi przepłacać ręczne lub konne miejskie wózki.

Jeszcze jedno. Wiele osób nie przeczytało dokładnie ogłoszenia w sprawie sprzedaży ziemniaków i dotąd nie wie, gdzie należy płacić za asygnaty na ten artykuł. Adresy wszystkich kas były przecież dokładnie ogłoszone. Po ziemniaki należy zgłaszać się z zapłaconą asygnatą.

Zakaz wyrobu wódek owocowych. Magistrat podaje do wiadomości, że Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu reskryptem z dnia 4 sierpnia b. r. zakazał używania do wyrobu napojów spirytusowych (wódek) moreli, brzoskwiń, gruszek, śliwek, jabłek, odpadków tych gatunków owoców, wreszcie wszelkiego rodzaju przetworów owocowych. Wyjątkowo może zezwolić Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu na użycie do powyższego celu, lecz tylko takich owoców, które nie nadają się bezpośrednio do konsumcyi, ani też do suszenia, albo do przeróbki na marmoladę.

Podania o tego rodzaju wyjątkowe zezwolenie winni interesowani wnosić do Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu przez Centralę dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce w Wiedniu (Gemüse und Obstversorgungsstelle, I. Wien, Plankengasse nr 4).

Wywóz skór do Czech. W sprawie notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej przed kilku dniami, prosi nas p. Benjamin Spira o wyjaśnienie, że nie jest handlarzem skór, tylko fabrykantem obuwia i nie został wcale aresztowany, jak mylnie podano. Również p. Spira nie usiłował wywieść do Czech 80 kilogramów skóry na zelówki, tylko, jako fabrykant obuwia, zamierzał wysłać do pracującej dla niego fabryki w Czechach worek spodów, wagi 45 kilogramów, zawierający dolne części składowe do 75 par damskich bucików, przeznaczonych do sprzedaży w Krakowie. Skórę tę przydzieliła p. Spirze centrala wiedeńska, a to celem wyrobu obuwia dla ludności cywilnej. Przytrzymanie wysyłki towarowej polegało widocznie na pomyłce, niewątpliwie jednak p. Spira po wyjaśnieniach i przedłożeniu żądanych dowodów towar swój z powrotem otrzyma.

Z kraju.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się w Przemyślu częścią pisemną dnia 29 października b. r.

Kołomyja. (Zagarnięcie dwóch szkół polskich przez Rusinów). Rusini w Kołomyi stali się w ostatnich czasach bardzo agresywni, a ta ich agresywność znalazła dosadny wyraz w zagarnięciu iure caduco budynków dwóch szkół polskich. W Kołomyi budynki polskiego i ruskiego gimnazyum są zajęte na szpital. Dyrekcya polskiego gimnazyum poradziła sobie w ten sposób, że nauka odbywa się w bursie. Inaczej postąpili Rusini. Si, pomimo tego, że już w roku 1916 uczyli w wynajętym budynku, obecnie wolnym, bez niczyjej wiedzy i zezwolenia sprowadzili się do budynku szkolnego szkoły wydz. żeńsk. im. ces. Fr. J., anektując po prostu wszystkie ubikacye, a nawet prywatne pomieszkanie dyrektorki, która czasowo znajduje pomieszczenie u stróża, obarczonego liczną rodziną. Nauka zatem szkoły wydz. żeńsk. cierpi niezmiernie wskutek tego i odbywa się czasowo w cudzym budynku.

Budynek wyżej wymienionej szkoły jest własnością gminy. Jakiem więc prawem dyrekcya c. k. gimnazyum ruskiego anektuje ten budynek dla swego użytku, choćby nawet czasowo? Sądzić należy, że Rada szkolna krajowa znajdzie chyba na tyle energii i nakaże surowo dyrekcyi ruskiego gimnazyum opuścić natychmiast budynek wymienionej szkoły, zajęty bezprawnie.

Obok tego Rusini zagarnęli również drugi budynek polskiej szkoły im. Sienkiewicza i umieścili tam swoje dwie szkoły z wykł. językiem ruskim.

Każdemu dziwną jest rzeczą, skąd Rusini kołomyjscy mają tak liczną frekwencyę w swoich dwóch szkołach. Faktem jest, że młodzież w szkołach ruskich nie pochodzi z miasta, lecz jest zbierana z pobliskich wsi. Dlaczego miasto dla młodzieży z gmin wiejskich, gdzie również są szkoły, ma wydawać niepotrzebnie sumy pieniężne? Frekwencya w obu ruskich szkołach jest sztuczną.

Z Królestwa Polskiego.

Znieważenie portretu Kościuszki. Z Będzina donoszą do wychodzącej w Dąbrowie górniczej „Gazety Polskiej": Przeciwko udziałowi ludności żydowskiej w obchodzie Kościuszkowskim postanowili zaprotestować szowiniści żydowscy z „Poale Syon". Oto przed uroczystością, na rozkaz zarządu gminy religijnej, wnętrze miejscowej synagogi zostało na czas uroczystości udekorowane wstęgami biało-amarantowemi, a pośrodku umieszczono portret Tadeusza Kościuszki. Nie podobało się to syonistom. Wpadli do synagogi, poździerali wstęgi, zerwali portret Kościuszki i dzięki tylko silnemu oporowi i użyciu przemocy fizycznej wyparci zostali z synagogi. Przedtem jednak wizerunek Kościuszki został zbezczeszczony.

Katastrofa kolejowa w Piotrkowie. »Dziennik Narodowy« donosi: Onegdaj rano około godziny 8 na stacyi towarowej nastąpiła katastrofa kolejowa. Na pociąg, jadący w stronę Radomska, najechał na skrzyżowaniu szyn drugi pociąg towarowy od strony Piotrkowa. Dwie maszyny, które prowadziły pociąg piotrkowski, ugodziły w połowie długości pociąg drugi, skutkiem czego 6 wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych, a 6 innych silnie uszkodzonych. Wagony były próżne.

Z ludzi jednemu brekowemu, który znajdował się na jednym ze zdruzgotanych wagonów, szczątki oderwały nogi. Przewieziony do szpitala, zmarł. Dwie inne osoby z pośród personalu kolejowego zostały lekko zranione.

Na miejscu katastrofy zjawiły się oddziały robotnicze z Piotrkowa i Częstochowy, które zajęły się uprzątnięciem zawalonego zupełnie toru. Skutkiem tego ruch pociągów został w ciągu dnia zatamowany; ruch pociągów osobowych odbywał się przez przesiadanie podróżnych do drugiego pociągu. — Pod wieczór tor był prawie w zupełności uprzątnięty; dokonywano jedynie naprawy nadwyrężonych szyn. Dziś zapewne ruch będzie się mógł odbywać normalnie.

Sensacyjne samobójstwa i zabójstwo. »Gazeta Radomska« donosi: Radom wstrząśnięty jest wiadomością, jaka obiegła miasto o samobójstwie p. B. R., który przedtem zastrzelił swoją niedawno zaślubioną żonę. Przyczyny straszliwego dramatu, oraz szczegóły dotąd są niewiadome. Również odebrał sobie życie w biurze komendy powiatowej w Radomiu kontrolor drogowy, p. S. K., który żył w przyjaźni z p. B. R.

Ze świata.

Uroczystości Kościuszkowskie za granicą. Z Budapesztu telefonują: Związek węgiersko-polski urządził z okazyi setnej rocznicy śmierci Kościuszki uroczyste nabożeństwo, które celebrował arcybiskup Varady z Kaloczy. Na nabożeństwie w kościele OO. Serwitów byli obecni między innymi: burmistrz Barcsi, komendant placu, niemiecki wicekonsul i liczna deputacya Legionów polskich.

Z Sofii telefonują: Dnia 20 b. m. odbyła się tu w kościele katolickim uroczysta msza żałobna za duszę Kościuszki. Obecni byli: car Ferdynand z obydwoma synami, prezydent ministrów Radosławow wraz z całym gabinetem, generalissimus Żekow, szef kancelaryi królewskiej Dobrowicz, marszałek dworu królewskiego, reprezentant ministerstwa wojny, ciało uniwersyteckie, członkowie akademii umiejętności, prezydent miasta Sofii, konsul austryacko-węgierski i cała kolonia polska. Po mszy zawezwał do siebie król przewodniczącego kolonii polskiej, p. Soczyńskiego, i rozmawiał z nim długo o obecnem położeniu Polski.

Odznaczenie. P. Aleksander Folusiewicz, radca górniczy w Wieliczce, odznaczony został honorowym krzyżem »Czerwonego Krzyża« II. kl.

Na obuwie dla ubogiej młodzieży szkolnej złożyli pp.: Tadeusz Epstein 100 K, Jan Michalik 100 K, N. N. 100 K, I. Judlowie 50 K, dr Leon Ader 50 K, dyrektor S. Spitzer 40 K, dr Leopold Fromowicz 25 K, dyrektor Feliks Fromowicz 15 K, S. Sperling 10 K, Em. Chajes 6 K, drowa Kronengoldowa 5 K, Harry Frommer na fundusz żelazny 200 K. — Wobec nader krytycznych stosunków zaopatrywania się ubogich warstw ludności w obuwie i odzież, wydział Towarzystwa uprasza o łaskawe nadsyłanie datków na ręce skarbnika dyrektora Feliksa Fromowicza do Wiedeńskiego Banku Związkowego (linia A—B).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We wtorek, dnia 23 b. m.: »Nigdy zapóźno« H. Bernsteina i P. Wolffa.

Repertoar miejskiego tatru ludowego

We wtorek, dnia 23 b. m. (nowość): »Glejt«, dramat w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

„Autonomia" dla Polski.

Warszawa, 20 października.

(Polska ag. prasowa). Podczas gdy rosyjski minister spraw zagranicznych Tereszczenko jeszcze niedawno zapewniał, że Rosya obstaje przy polskim manifeście z 30 marca, dają się odczuwać w Rosyi prądy, których tendencyą jest idea autonomii Polski w dawnych ramach Rosyi.

We wszystkich kołach polskich wywołała przygnębienie wiadomość, że R. R. Ż. w Petersburgu mówi w warunkach pokojowych o autonomii Polski.

Podobne stanowisko zajmuje organ byłego ministra Czernowa „Dieło naroda". Gazeta ta pisze, że Polska pod opieką republiki rosyjskiej będzie się cieszyła ze swojej wolności. Organ Czernowa stara się udowodnić, że naród polski ciąży ku wschodowi a nie ku zachodowi.

Te oświadczenia rosyjskie stoją w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem całego narodu polskiego, który nic nie chce wiedzieć o powrocie panowania rosyjskiego.

Aresztowanie adwokata Ręczlerskiego w Łodzi.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 22 października.

(ajs). Adwokat przysięgły Ręczlerski, który zaznaczył się wybitnie na synodzie krajowym ewangelicko-augsburskim, odbytym przed paru dniami w Łodzi, został w dniu wczorajszym aresztowany przez władze niemieckie. Podany przez władze niemieckie powód aresztowania adw. Ręczlerskiego nie ma nic wspólnego z synodem. Adw. Reczlerski został niebawem wypuszczony na wolną stopę.

Adw. Ręczlerski jest jednym z najpoważniejszych adwokatów warszawskich i jest członkiem Rady Departamentu Sprawiedliwości.

Zjazd socyalistów niemieckich z Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

Na zjeździe niemieckich socyalistów z Austryi wygłosił pos. Seitz sprawozdanie o działalności klubu parlamentarnego.

Większość mowców oświadczyła się w dyskusyi za energiczną akcyą pokojową. Domagano się urządzenia masowych manifestacyj na rzecz pokoju we wszystkich częściach państwa.

Delegat Kiesewetter zgłosił wniosek o wdrożenie wśród ludu propagandy za pokojem bez aneksyi i odszkodowań.

Po dyskusyi wyrażono zaufanie klubowi parlamentarnemu, poczem pos. Renner zgłosił rezolucyę, w której zjazd socyalistów niemieckich w Austryi wita ponownie proletaryat rosyjski, jako dzielnego przodownika w walce o demokratyzacyę świata, wita też całą socyalną demokracyę niemiecką, wyrażając nadzieję, że uda się jej wywalczyć zdemokratyzowanie Prus i przekształcenie państwa niemieckiego w duchu demokratycznym.

Wśród ogólnej demokratyzacyi świata i obok demokratycznego związku wolnych narodów w Rosyi **nie może istnieć Austrya bez urzeczywistnienia samorządu ludu i prawa narodów stanowienia o sobie.**

Zjazd żąda dla obywateli obojga płci powszechnego i równego prawa wyborczego do **gmin i powiatów i przekształcenie Austryi w związek państw narodowościowych.**

Żądania posłów pozbawionych mandatów.

(Telefonem).

Ołomuniec, 23 października.

»Pozor« donosi:

Wszyscy posłowie, którzy stracili mandaty wskutek wyroków sądów wojskowych, zamierzają się domagać wypłacenia im poborów poselskich począwszy od 30 maja br., a ewentualnie udać się na drogę sądową, by uzyskać orzeczenie sądu w kwestyi nietykalności poselskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 października.

Wybory do sądów rozjemczych górniczych.

Wiedeń. »Wien. Ztg.« ogłasza rozporządzenie, dotyczące wyboru do sądu rozjemczego dla okręgu urzędowego c. k. urzędów rewirowych górniczych w Drohobyczu i Stanisławowie.

Minister Homann w sprawie węglowej.

Budapeszt. Minister robót publicznych Homann oświadczył współpracownikowi »Az Est« na zapytanie, czy w zimie nie będzie wielkiego braku węgla: Jest rzeczą pewną, że dzięki zarządzeniom obu rządów uda się przetrwać dobrze tegoroczną zimę, bez narażenia ludności na zbyt wielkie ofiary.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Urzędownie ogłaszają: Na morzu Śródziemnem łodzie podwodne zatopiły na nowo 12 parowców i 3 żaglowce, o przeszło 46 tysięcy ton reg. brutto.

Wiedeń. Skutkiem działań wojennych mocarstw centralnych zatopionych zostało w miesiącu wrześniu ogółem 672.000 ton regestrowych brutto okrętów handlowych, cennych bardzo dla naszych przeciwników. Od początku nieograniczonej walki łodziami podwodnemi zatopiono 6,975.000 ton reg. brutto nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.